

Na obchody 40-lecia Października

Polska delegacja partyjno-rządowa wyjechała do Moskwy

WARSZAWA (inf. wł.) 4. 11.
W dniu 4 bm. udała się z Warszawy do Moskwy na uroczystości czterdziestolecia Wielkiej Rewolucji Październikowej polska delegacja partyjno-rządowa.
W skład delegacji wchodzi: I Sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego — Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki, prezes Naczelnego Komitetu ZSL — Stefan Ignar oraz przewodniczący Centralnego Komitetu SD — Stanisław Kulczyński.

2 lutego 1958 roku wybory do rad narodowych

Wdowa po J. Fucziku odwiedzi Białystok

Korzystając z kontaktów z Ambasadą Czechosłowacką, kierownictwo WDK zaprosiło do Białegostoku delegację kobiet czechosłowackich z żoną Juliusza Fuczika na czele.

Goście przybędą do Białegostoku prawdopodobnie w dniu 22 bm. Warto, by nasze działaczki Ligi Kobiet zajęły się spopularyzowaniem tego spotkania wśród kobiet naszego miasta.

Wiele jest problemów wspólnych kobietom obu naszych narodów i dobrze byłoby wspólnie podyskutować nad nimi. Wymiana doświadczeń, zarówno z życia codziennego jak i społecznego kobiet Czechosłowacji i Polski — obu stronom może przynieść wiele pożytku. (s)

Zgon Giuseppe Di Vittorio

W niedzielę wieczorem w miejscowości Lucca pod Mediolanem zmarł nagle w wieku lat 65 wybitny działacz włoskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych i sekretarz generalny Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy towarzyszył Giuseppe Di Vittorio.



DEPESZA KONDOLENCYJNA KC PZPR

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej następującą depeszę kondolencyjną:
Wyrażamy Wam głębokie współczucie z powodu zgonu Towarzysza Giuseppe Di Vittorio, członka kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej, nieugiętego bojownika o prawa klasy robotniczej, o demokrację i socjalizm. Pozostanie On na zawsze w naszej pamięci jako wzór komunisty i działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, który w Jego osobie stracił jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 263 (1916) 5. XI. 1957 r. Cena 40 gr

Z meczu Polska - Finlandia



Miejszpaństwowe spotkanie w piłce nożnej Polska — Finlandia o zakwalifikowanie się do finałów mistrzostw świata, rozegrane 3. XI. 1957 r. w Warszawie na Stadionie Dziesięciolecia zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 4:0. NA ZDJĘCIU: Brychezy zdobywa drugą bramkę dla barw polskich. CAF — fot. Kubiak

Milionowe oszczędności dzięki usprawnieniu administracji

CZĘSTOCHOWA (PAP) 4. 11.
W kopalniwie rud żelaza trwa likwidacja przerostów administracyjnych. W pierwszej fazie tej akcji zmniejszono etaty w administracji o 69 dzięki czemu już w roku bież. zaoszczędzi się ok. półtora miliona zł. Oczekuje się, że przed wszystkim z komasacji zbliżonych zadaniach wydziałów w poszczególnych zakładach.

Z całego świata przybywają do Moskwy delegacje na uroczystości październikowe



Na obchód 40 rocznicy Rewolucji Październikowej przybyła do Moskwy duża grupa delegatów, która brała udział w Światowym Kongresie Związków Zawodowych w Lipsku.

NA ZDJĘCIU: goście na peronie Dworca Białoruskiego. Fot. — CAF

MOSKWA (PAP) 4. 11.

W związku z uroczystościami związanymi z 40 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej do Moskwy nieprzerwanie przybywają delegacje zagraniczne, które wezmą udział w uroczystym święcie.

W dniu 3 bm. do Moskwy przybyły delegacje: Komunistycznej Partii Indonezji, Komunistycznej Partii Japonii, delegacja Komunistycznej Partii Hiszpanii z sekretarzem generalnym Dolores Ibarurri, delegacja Komunistycznej Partii Argentyny, delegacja Komunistycznej Partii Meksyku, delegacja Komunistycznej Partii Ekwadoru z sekretarzem generalnym partii, delegacja Komunistycznej Partii Urugwaju z sekretarzem generalnym partii, delegacja Komunistycznej Partii Norwegii z przewodniczącym KC partii, delegacja Komunistycznej Partii Luxemburga z sekretarzem generalnym oraz delegacja Komunistycznej Partii Australii.

4 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie Wszelch Związków Zawodowych (WCSPS) 32-osobowa delegacja polska z Zenonem Kliszką na czele, Delegacja we-

mie udział w uroczystościach poświęconych 40-leciu Rewolucji Październikowej.

4 bm. przybyła do Moskwy delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z przewodniczącym Rady Ministrów KRL-D Kim Ir Senem na czele.

W tym samym dniu przybyła do Moskwy delegacja Francuskiej Partii Komunistycznej. Na czele delegacji stoi sekretarz generalny KC FPK Maurice Thorez.

Na pokładzie samolotu „TU-104” przybyła z Pragi delegacja Republiki Czechosłowackiej z I Sekretarzem KC KPCZ Antoninem Novotným na czele.

Mao Tse-tung u Chruszczowa

MOSKWA (inf. wł.) 4. 11.
Przewodniczący delegacji chińskiej na uroczystości Wielkiego Października — Mao Tse-tung odwiedził w dniu 4 bm. Chruszczowa.

Mao Tse-tung złożył następnie wizytę przewodniczącemu Rady Najwyższej — Woroszyłowowi.

Dymisja Hardinga

LONDYN (PAP) 4. 11.
Gubernator Cypru marszałek Harding wrócił w poniedziałek do Londynu. W dniu 1 grudnia zastąpi go oficjalnie na tym stanowisku były gubernator Jamajki Hugh Vlood.

- Jak długi będzie żywot sputnika Nr 2?
- Czy „Łajka” powróci na Ziemię?
- Kiedy lot na Księżyc? — oto pytania nad którymi głowia się uczeni na Zachodzie

WARSZAWA (PAP) 4. 11.

„Następnym krokiem Rosjan w kosmos może być wypuszczenie rakiety, która wylądowałaby na Księżycu” — pisze Alton L. Blakeslee, korespondent naukowy agencji Associated Press.

Blakeslee przypomina, że radio moskiewskie oznajmiło tydzień temu, iż „wkrótce w przestrzeni międzyplanetarnej będzie krążyć satelita z psem na pokładzie”. W siedem dni później, 3 bm. — powiadził rozgłosni moskiewskiej została zrealizowana.

Blakeslee stwierdza, że „technicznie rzecz biorąc, Rosjanie mogą być bliżej wypuszczenia rakiety na Księżyc”.

Osiągnąwszy cel rakietą eksplodowałaby, a jaskrawy blask wybuchu obwieściłby światu, iż lot zakończył się sukcesem.

DZIS I JUTRO RANO SPUTNIK NR 2 BĘDZIE WIDOCZNY W POLSCE

We wtorek, tj. 5 bm., satelita nr 2 może być widoczny już ok. godz. 5.15, zaś we środę o godz. 5.05. Drugi raz w ciągu doby sputnik przeleci nad Polską w pobliżu Polski około południa i wtedy nie będzie już dostrzegany.

Dyrektor obserwatorium astrofizycznego w Cambridge (Massachusetts) dr F. L. Whipple oświadczył, że sputnik nr 2 „powinien obniżyć się szybciej niż ostatni człon rakiety nośnej pierwszego sztucznego księżycy, ponieważ na odłamek orbity znajdującym się w najbliższej odległości od Ziemi zbliża się do niej bardziej niż ów człon, i w związku z tym siła przyciągania ziemskiego wywiera nań większy wpływ”.

Dr Whipple dodał, że sputnik nr 2 powinien krążyć dookoła Ziemi „dużej niż kilka tygodni, a krócej niż parę miesięcy”.

Przekazywane ze sputnika nr 2 informacje o zachowaniu się „Łajki” (nazwa psa, którego umieszczono we wnętrzu sputnika — red.) w warunkach przestrzeni kosmicznej pozwala uczyć o określonych przypuszczalnych reakcjach organizmu ludzkiego podczas lotu międzyplanetarnego oraz stwierdzić, jak i przed czym powinni być chronieni w rakietach podróżnicy-astronauty.

Ogromna wartość dla specjalistów w zakresie medycyny kosmicznej miałyby oczywiście dokładne zbadanie „Łajki” na Ziemi. W związku z tym niektórzy uczeni na Zachodzie sugerują, iż w sputniku nr 2 znajduje się specjalne urządzenie, które w odpowiedniej chwili wyrzuci z sputnika z psem w kierunku Ziemi. Pod powierza (w dolnych warstwach atmosfery) otworzyłby spadochron zasobnika.

Dr Rinhard z obserwatorium astrofizycznego w Cambridge (Massachusetts) oświadczył, że jego zdaniem Rosjanie podejmą próbę „sprawdzenia” psa z powrotem na Ziemi, i dodał, iż jest to technicznie możliwe.

(Dalsze informacje — na str. 2).

Rozmowy polsko-burmańskie

WARSZAWA (PAP) 4. 11.

4 bm. w piątym dniu pobytu w Polsce delegacja rządowa Unii Burmańskiej — po zwiedzeniu Krakowa i Śląska — powróciła do Warszawy.

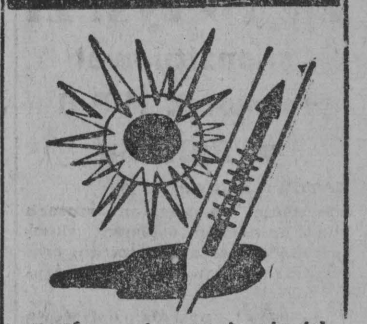
W tym też dniu podjęto rozmowy pomiędzy delegacją burmańską z wicepremierem U Kyaw Nyela na czele a przedstawicielami rządu PRL pod przewodnictwem wicepremiera P. Jaroszewicza.

Rozmowy toczyły się w serdecznej i pełnej wzajemnego zrozumienia atmosferze.

Zakłady im. Sierżana wykonały z nadwyżką plan października

Według informacji, jakie otrzymaliśmy z działu Planowania Zakładów im. Sierżana w Białymstoku, przedsiębiorstwa zakładów plan październikowy w kilogramach wykonała w 107 proc., a w kilogramonumerach w 106,3 proc. Tkálnia plan październikowy w metrach wykonała w 100,3 proc., i w wątkach również w 100,3 proc. Wykończalnia plan miesięczny w metrach wykonała w 100,6 proc.

POGODA



DZIS — zachmurzenie niewielkie, rano mglisto. Temperatura: od 12 do 17 st. Wiatry słabe.
JUTRO — zachmurzenie umiarkowane, miejscami niewielkie. Ciepło.

POD OSŁONĄ INWALIDÓW

Gazeta sportowa

Ciąg dalszy ze str. 3

cja na wagę" otrzymała o-brażliwy list.

Ton listu podpisanego przez zespół „Odnowy” zastanowił mnie przede wszystkim z tego punktu widzenia, że przecież końcowa część artykułu, w zupełnie serdeczny sposób traktująca archiwistki, wykluczała jakiegokolwiek pretensje w stosunku do autorki, nie upoważniała ją do podpisania tak obraźliwego listu.

Jak już zaznaczyłam, szereg instytucji nie wznowiło umów z „Odnową”. Spółdzielnia nie miała perspektyw rozwojowych, bo po roku, dwóch, już po uporządkowaniu akt w „odstających” instytucjach, zamierzano przekwalifikować archiwistów do innego zawodu. A więc można byłoby przekwalifikowywać ludzi już teraz, tym bardziej, że w rękach spółdzielni znajdował się fundusz interwencyjny Prezydium WRN na produktywizację inwalidów. Chodziłoby tu o utworzenie antykwariatu, biura pisanie podań, powielarni, czy kursu stenografii.

W czasie rozmowy z prezesem spółdzielni — Gawryckim, usłyszałam od niego, (przed napisaniem artykułu) że spółdzielnia już ma duże trudności w uzyskiwaniu umów i kto wie, czy na zimę starczy pracy.

Nazwisko — Gawrycki nie padło w poprzednim artykule. A szkoda. Wyjaśniłoby to może sprawę małych zysków spółdzielni, mimo pobierania wysokich opłat od instytucji, (w woj. olsztyńskim bierze się 6 — 9 zł za kilogram „pracy”, w „Odnowie” zaś 9 — 12 zł!) niskich płac pracowników oraz przyczyn, dla których w ogóle ta mała spółdzielnia powstała.

Otóż po naszym artykule najbardziej w swej pozycji zagrożonym poczuł się Gawrycki. Mimo że archiwistki pracujące na strychach i piwnicach zarabiała po 700 zł (a więc płaca na rynku pracy niezbyt poszukiwana), Gawrycki, jako prezes oficjalnie zarabiał ponad 5.000 zł miesięcznie. Potrafił on udowodnić swoim pracownikom, że jeżeli on nie będzie prezesem, zamówienia z instytucji nie będą napływały, a więc płace będą minimalne. O jego zdolnościach, a raczej znajomościach przy zawieraniu umów, archiwisci mieli okazję przekonać się, gdy był jeszcze kierownikiem punktu archiwalnego przy Wielobranżowej Spółdzielni Usług Rzemieślniczych. Gawrycki „wywalczył” to, że 27-osobowy punkt usługowy stał się spółdzielnią archiwalną na własnym rachunku z zarządzeniem i aparatem administracyjnym (!).

Otóż, będąc kierownikiem punktu usługowego, Gawrycki otrzymywał jako bodziec do operatywniejszego zawierania umów, obok normalnej pensji i premii, 4 proc. prowizji od wysokości zawartych umów. Ten przywilej umiejętnie przeniósł ze sobą do spółdzielni „Odnowa”, gdzie został już prezesem i odtąd jego podstawowym obowiązkiem stało się nie tylko staranie o wykonanie zamówionej pracy, ale i o zapewnienie jej frontu. Rada Nadzorcza zatwierdziła wypłacanie prowizji od umów, mimo że według statutu ma ona prawo decydować o wysokości poborów członków spółdzielni, ale tylko w granicach obowiązującej tabeli płac.

Trzy tygodnie przed ukazaniem się artykułu, Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów kategorycznie zabronił wypłacania tej prowizji (4 proc. od umów zawieranych przeciętnie na 50 tys. zł miesięcznie).

W obronie Gawryckiego stanęła Rada Nadzorcza, ostrzeżona przez niego niedwuznacznie, że jak się o umowy nie postara, to i zarobki spadną.

Skoro jednak mimo opozycji Rady, kategoryczne zadanie WZSI było coraz bardziej realne, Gawrycki pozabawiany prowizji nie widział już po-

trzeby starania się o zamówienia (pensja z premią i tak „szła”), i jeszcze przed napisaniem artykułu zaniechał starań o umowy. Świadczy o tym chociażby fakt, że już w kilka dni po artykule 7 osób było bez pracy.

Gawrycki liczył na to, że zmniejszenie zamówień będzie najbardziej wymownym bodźcem dla Rady, by nał. niezłomnie kruszyła kopie o jego prowizji. A tymczasem „w parady” weszła mu „Gazeta” ze swoim artykułem. Teraz musi bronić nie tylko swej prawem kaduka uzyska-

Gawrycki nie zasypia gruszek w popiele. Ponieważ w tej chwili interesy członków spółdzielni idą w tym samym kierunku, co jego interesy, potrafił wciągnąć cały zespół archiwistów przeciwko krytyce w artykule, potrafił ich nakłonić do podpisania spłodzonego przez siebie listu do redakcji, inspirował grupowe interwencje tych pracowników kierowane „od Annasza i Kaifasza”, ba potrafił nawet zmontować konferencję z udziałem przedstawicieli prasy i radia. Co więcej, wmówił już wielu ludziom, że na

lepszym dowodem celowości Spółdzielni Inwalidów „Odnowa” jest fakt, że Prezydium WRN przyznało spółdzielni w maju 1957 r. bezzwrotny kredyt i terwencyjny w wysokości 80 tys. złotych. Pragnę wyrazić tu wątpliwość czy tenże kredyt użytkowany jest „zgodnie” ze swym przeznaczeniem, skoro posłużył m. in. na zakupienie dla członka zarządu i głównego księgowego (27-osobowej spółdzielni) amerykańskich zegarków i wiesz-nych piór i długopisów.

Na zakończenie pragnę dodać, że spółdzielnia powinna otrzymywać umowy tylko z tych instytucji, które nie potrafią same sobie poradzić i naprawdę nieodzowna jest im pomoc biegłych archiwistów, ale członkowie tej spółdzielni nie powinni dać się wodzić na pasku człowiekowi, który uwił sobie bardzo dochodowe gniazdko z pracy inwalidów i rencistów.

BOGUMIŁA KAMLEROWA

P.S. Kolegów z „Życia Białostockiego” prosimy, by w przyszłości pisząc: „W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Gazecie Białostockiej” — wszystkie prawie instytucje przestały porządkować akta. Były wypadki masowego palenia dokumentów” — zastanowili się, czy osoba tak naświetlająca im sprawę mówi prawdę i jaki ma cel w kłamliwych insynuacjach. Pragnę też poinformować kolegów z „Życia Białostockiego”, że nie ma żadnej uchwały Rady Ministrów, która by stwierdzała, że właśnie spółdzielnia typu „Odnowa” ma ją porządkować składnice akt.



nej prowizji, ale w ogóle umów, które by mu tę prowizję dały. Musi też bronić swych możliwości szkolenia wciąż tych samych pracowników (z tego też czerpie ładny dochód). A szkolenie w tej spółdzielni odbywa się permanentnie, mimo że pracownicy już dawno zostali przeszkoleni.

W trosce więc o swoje interesy (około 5 tys. miesięcznej pensji plus udział w czystej nadwyżce, który będzie kilkakrotnie przewyższał dywidendy innych członków, proporcjonalne do zarobków)

skutek artykułu pewnie instytucje przestały porządkować akta i niszczyć dokumenty. Po sprawdzeniu przez wojewódzkie archiwum wieści te nie pokryły się z prawdą (!).

Składną wiadomo nam też, że do zwyczajów zarówno w „Odnowie”, podobnie jak w poprzednim punkcie usługowym weszło już to, iż nikt z podwładnych Gawryckiego nie śmie mieć własnego zdania, bo wtedy staje się rozrabiaczem i żegna się z pracą.

Jeden z argumentów Gawryckiego w liście do redakcji brzmiał następująco: „Naj-

W niedzielę znowu boks

Tym razem Jagiellonia gościć będzie II ligową Skrę Warszawa

Po szeregu spotkaniach bokserskich ze słabszymi przeciwnikami, sympatycy boksu będą mieli możliwość oglądania w najbliższą niedzielę ciekawego spotkania, w którym przeciwnikami bokserów Jagiellonii będą

dwuligowcy warszawskiej Skry. Drużyna warszawska w obecnej chwili zajmuje w swej grupie drugie miejsce i wszystko wskazuje na to, że spotkanie niedzielne dostarczy białostockim kibicom sporo emocji. Na pewno nie będzie odbiegało poziomem od pamiętnych meczów z CWKS czy gdańską Gedanią. Czerepowicz, Pawlak, Gwarddecki i inni będą mieli renomowanych przeciwników, w spotkaniach z którymi zmuszeni będą do wykazania maksimum swych umiejętności.

W związku z niedzielnym meczem, zarząd sekcji bokserkiej Jagiellonii apeluje do wszystkich zawodników, aby w bieżącym tygodniu wzmożli swe wysiłki na treningach. Chodzi bowiem o jak najlepsze przygotowanie do atrakcyjnego, ale niezwykle trudnego spotkania.

Sędzia z humorem

Angielska publiczność piłkarska stawiana jest zwykle za wzór innym kibicom. Zdarzają się jednak i wyjątki, jak np. ostatnio w Manchesterze, gdzie z trybun rzucono na sędziego jabłko. Angielscy chuligani zachowali jednak resztki jakiegoś ducha dżentelmeńskiego, bo jabłko nie było zgźnię.

Sędzia Frank Henry Clark do-rósł do powagi sytuacji: przerwał grę, podniósł najładniejszą jabłko, otarł je chusteczką i zjadł ze smakiem.

Publiczność nagrodziła ten gest hucznymi oklaskami.

Ten wybryk nie powinien ująć bezkarnie

W Krakowie podczas meczu Wisła — Polonia Bytom czołowy napastnik drużyny bytomskiej reprezentant Polski, Trampisz pozwolił sobie na chuligański wybryk pod adresem publiczności. Decyzją WGiD PZPN Trampisz ukarany został dwuletnią dyskwalifikacją.

Jaką karę należy zastosować w stosunku do bramkarza Pogoni Wasilków?

W niedzielę w Bielsku-Podlaskim odbył się mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o wejście do klasy A pomiędzy miejscowym „Turem” a Pogonią Wasilków. Na 5 minut przed końcem spotkania miał miejsce super chuligański wybryk. Przy stanie 4:2 dla gospodarzy, bramkarz Pogoni wybiegł z bramki, przewrócił usiłującego strzelać napastnika „Tura” — Marszałę, po czym nie pozwolił mu wstać, chroniąc w ten sposób swój zespół przed utratą niechylnej bramki.

Prowadzący zawody sędzia Wasilewski poprosił o opuszczenie boiska przez bramkarza. Wtedy zaczęło się. Chuligan z Wasilkowa, zamiast zejść z boiska, podszedł do sędziego i kopnął go. Co gorętsi kibice wtargnęli na boisko chcąc dokonać samosądu. Porządkowi opawali jednak sytuację nie dopuszczając do awantury. Ponieważ bramkarz Wasilkowa nie opuścił pola gry w przewidzianym regulaminem czasie, sędzia odgwiżdżał koniec meczu.

Ważne pisaliśmy już na temat chuligaństwa na naszych boiskach piłkarskich. Wiele przykrych spraw przewinęło się przez Wydział Gier i Dyscypliny przy BOZPN. Niedzielny wypadek mówi jednak o tym, że zmore chuligaństwa sportowego na Białostocczyźnie strasznie nadal. Jak jej zaradzić? Środek jest jeden. Trzeba stosować ostateczne ale zdecydowane cięcie. Trzeba bezlitośnie karać i to surowo karać za wszelkie przewinienia na niwie sportowej. Jeśli chodzi o bramkarza z Wasilkowa, to ten nie powinien już nigdy w życiu grać w piłkę. Takich bowiem sportowców nam nie potrzeba.

„Skąd my się znamy?”

Druka część wielkiego konkursu Centrali Wynajmu Filmów i „Gazety”

Zamieszczamy dzisiaj kolejny odcinek naszego wielkiego konkursu pod hasłem „Skąd my się znamy”. Pierwszą część konkursu zamieściliśmy w niedzielę. Przypominamy, że konkurs polega na tym, aby odgadnąć nazwiska radzieckich aktorów filmowych z zamieszczonych w „Gazecie” zdjęć i napisać na kuponie (zamieścimy go wraz z ostatnim zadaniem) w jakim filmie grał ten aktor lub aktorka. Pamiętajcie, że nagrodami w naszym konkursie są:

1. Zegarek na rękę
2. Adapter i komplet płyt
3. Aparat projekcyjny do dziecięcych filmów
4. 100 (słownie: sto) nagród pocieszenia.

W dzisiejszym zadaniu występuje czwórka: ich trzy i on jeden. Grali w filmach: „Historia pewnej miłości”, „Żurbinowie”, „Niedokończona opowieść”, „Nieśmiertelny garnizon”. Trzeba więc dobrze się zastanowić i poczekać na kupon konkursowy, w którym wpiszemy rozwiązanie dzisiejszego zadania.

Następne zadanie jutro.



5



7



6



8